

Andrzej Małkiewicz

9 stycznia 2023

Manewry

Wojna Rosji przeciw Ukrainie jest niewątpliwie najpoważniejszym konfliktem współczesnego świata. Ale warto pamiętać, że jednocześnie trwają liczne inne konflikty, które nie przybierają tak dramatycznego charakteru, ale też liczą się w światowej polityce, w złożony sposób oddziałują na sytuację Rosji, Ukrainy i innych państw, przez co pośrednio wpływają na losy tej wojny. Polskie media, owszem, informują o nich, ale nie eksponują, a odbiorcy mogą przeoczyć tego typu informacje.

Wobec tego omówię jeden z tych konfliktów, posługując się tekstem „Ćwiczenia na Dalekim Wschodzie: Liaoning koło Guamu, rosyjskie okręty w Cieśninie Cuszimskiej”, który – obawiam się – mógł w natłoku wiadomości umknąć uwadze odbiorców. Napisał go Paweł Behrendt, specjalista w zakresie wojskowości. Opublikował na portalu historyczno-militarnym Konflikty.pl, zamieszczającym informacje rozsądne, bez tanich sensacji, czy zmyśleń, co niestety zdarza się w niektórych innych miejscach. Przytaczam w streszczeniu.

Chiński lotniskowiec Liaoning uczestniczył w ćwiczeniach wyjątkowo daleko od własnych brzegów. Równocześnie na Morzu Wschodniochińskim przeprowadzono chińsko-rosyjskie ćwiczenia „Interakcja”. Manewry obserwowała US Navy.

W połowie grudnia Liaoning prowadził ćwiczenia na południowy zachód od wyspy Okidaitō. Towarzyszyły mu dwa niszczyciele, fregata i szybki zaopatrzeniowiec. Chiński zespół obserwowały japońskie morskie samoloty patrolowe oraz niszczyciel.

17 grudnia chińska grupa lotniskowcowa skręciła na północ, w stronę Kiusiu, jednej z głównych wysp japońskich. Po trzech dniach jednak zawróciła, ruszyła na południe, ku centralnej części Morza Filipińskiego, a w Wigilię znalazła się w pobliżu wyspy Guam (gdzie znajduje się jedna z największych w świecie amerykańskich baz wojskowych – sama wyspa jest terytorium zależnym USA). Zarówno Pekin, jak i Waszyngton bardzo oszczędnie informują o tym etapie działań. Jako pierwsi o zbliżeniu się grupy do Guam poinformowali Japończycy. Do obserwacji dołączył japoński niszczyciel śmigłowcowy.

W chińskich komunikatach akcję przedstawiono jako ostrzeżenie dla USA i demonstrację własnej zdolności do obrony w przypadku „próby wmieszania się” Waszyngtonu w kwestię Tajwanu. W amerykańskiej ocenie zdolność chińskiej grupy lotniskowcowej do przeprowadzenia ataku na Guam jest dyskusyjna.

Sama chińska marynarka wojenna traktuje oba posiadane lotniskowce Liaoning i Shandong jako okręty szkoleniowe o ograniczonej wartości bojowej. Niemniej, co jakiś czas pojawiają się pomysły rozmieszczenia ich na wschód o Tajwanu i wykorzystania jako wysuniętej linii obrony powietrznej.

Natomiast kończy się właśnie budowa chińskiego „superlotniskowca” Fujian. Po wejściu do służby może podejmować częściej dalekie wyprawy.

Chiński zespół rychło wrócił do domu. 2 stycznia japońskie ministerstwo obrony poinformowało, że grupa lotniskowcowa wróciła na wody chińskie. Według Tokio z pokładu Liaoninga w trakcie całych ćwiczeń przeprowadzono około 320 startów samolotów

i śmigłowców. Zaobserwowano też start chińskiego rozpoznawczego bezzałogowca dalekiego zasięgu.

Jednocześnie, na Morzu Południowochińskim grupa drugiego z chińskich lotniskowców Shandonga ćwiczyła symulowały atak na amerykańskie okręty. Doszło do incydentu. Uzbrojony chiński myśliwiec w międzynarodowej przestrzeni powietrznej przechwycił amerykański samolot rozpoznania elektronicznego i zbliżył się do niego na dystans ledwie 3 metrów. Zachowanie Chińczyków ma uzasadnienie. Maszyna monitorowała ćwiczenia grupy Shandonga. Robert Hopkins, weteran takich lotów, przypomniał, że tego typu incydenty były regułą w trakcie zimnej wojny. Zmieniło się podejście do sprawy: kiedyś takie spotkania traktowano jako stały element gry i nie robiono wokół nich hałasu, dzisiaj są nagłaśniane i wykorzystywane propagandowo przez obie strony.

Również Amerykanie aktywnie ćwiczyli w Azji Południowo-Wschodniej. Dla zdemonstrowania własnej gotowości US Navy w tym samym czasie prowadziła ćwiczenia grupy lotniskowca USS Nimitz. Amerykański zespół działał na wodach między Iwo Jimą i Guamem, współpracując z amerykańskimi i japońskimi samolotami patrolowymi i bombowcami. 7-21 grudnia na Morzu Jawajskim przeprowadzono ćwiczenia amerykańsko-indonezyjskie. Ćwiczone zwłaszcza operacje desantowe.

22 grudnia francuskie Dowództwo Pacyfiku poinformowało o pojawieniu się chińskiego niszczyciela w pobliżu granicy wyłącznej strefy ekonomicznej Polinezji Francuskiej.

A 25 grudnia Francuzi wykryli w pobliżu Markizów dwie irańskie fregaty, płynące przez Pacyfik w ramach rozpoczętego 28 września rejsu dookoła świata. Po raz ostatni irański zespół wszedł do portu w indonezyjskiej Dżakarcie na początku listopada.

Jak widać, na zachodniej półkuli trwają skomplikowane manewry, które nie zamieniły się w otwartą wojnę, ale angażują poważne siły.